

# UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 4 czerwca 2018 roku, w sprawie o sygn. akt III K 241/17, Sąd Okręgowy w Poznaniu, w Wydziale III Karnym, uniewinnił oskarżonego **M. P.** od:

– przywłaszczenia w okresie od dnia 27 września 2016 r. do dnia 22 września 2017 r. w S., w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, powierzonego mienia ruchomego, tj. maszyny gospodarki leśnej J. D. (...) objętej umową leasingu nr (...) z dnia 27 stycznia 2016 r. o wartości 234.642,49 zł oraz ciągnika leśnego (rolniczego) (...), objętego umową leasingu nr (...) z dnia 13 kwietnia 2016 r. o wartości 356.700,00 zł, tj. mienia o znacznej wartości należącego do (...) S.A. we W., czym działano na szkodę ww.

– to jest od popełnienia czynu z art. **284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.** (punkt 1. wyroku), obciążając kosztami postępowania Skarb Państwa, zgodnie z normą art. 632 pkt 2 k.p.k.(punkt 2. wyroku).

**Apelację** od powyższego wyroku wniósł Prokurator Rejonowy w Słupsku, zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonego.

Powołując się na przepisy art. 427 § 1 i 2 k.p.k., art. 438 pkt 3 k.p.k. oraz art. 437 k.p.k. skarżący prokurator wyrokowi temu zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, wynikający z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, a polegający na niezasadnym przyjęciu przez Sąd nieistnienia animus rem sibi habendi, co skutkowało przyjęciem, że działaniem swoim M. P. nie wyczerpał znamion czynu określonego w art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., w zw. z art. 12 k.k., podczas gdy prawidłowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego powinna doprowadzić do przeciwnych wniosków.

Podnosząc powyższy zarzut, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania.

## **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja prokuratora okazała się niezasadna.

Na wstępie stwierdzić należy, iż apelacja oskarżyciela publicznego zarzuciła zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych, mający wynikać z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności"). W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypracowano wymogi, którym podlegać musi ocena dowodów, aby nie przekształciła się w "dowolną". Tak więc przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.)

(por. wyr. SN z 16 XII 1974 r., Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47; SN V KK 375/02, OSN Prok. i Pr. 2004, nr 1, poz. 6; wyr. SN z 9 XI 1990 r., WRN 149/90, OSNKW 1991, z. 7-9, poz. 41; wyr. SN z 22 II 1996 r., II KRN 199/95, OSN PiPr 1996, nr 10, poz. 10; wyrok SA w Łodzi z 2001-01-17, II AKa 255/00, Prok.i Pr.-wkł. 2002/10/22; wyrok SA w Łodzi z 2002-03-20, II AKa 49/02, Prok.i Pr.-wkł. 2004/6/29 i inne; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd..., Pal. 1976, nr 2, s. 48; W. Daszkiewicz: Przegląd..., PiP 1976, nr 4, s. 119; Z. Doda, J. Grajewski: Węzłowe problemy..., PS 1996, nr 5, s. 46).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpatrywanego przypadku stwierdzić należy, iż Sąd I instancji, wbrew odmiennym zapatrywaniom apelującego, w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe oraz należycie rozważył całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, dokonał oceny zgromadzonych w sprawie dowodów w sposób zgodny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, a na tej podstawie poczynił trafne ustalenia faktyczne w relewantnym dla sprawy zakresie, a stanowisko swoje w tym względzie uzasadnił w stopniu umożliwiającym jego skontrolowanie w trybie odwoławczym.

Istota podniesionego przez skarżącego zarzutu koncentrowała się na ustaleniach faktycznych odnoszących się do kwestii występowania po stronie oskarżonego zamiaru przywłaszczenia wyleasingowanych od (...) S.A z siedzibą we W. ruchomości, wyrażającego się w łacińskiej paremii animus rem sibi habendi (łac. chęć posiadania rzeczy dla siebie). W ocenie Sądu Apelacyjnego ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego w tej mierze są trafne i znajdują potwierdzenie w całokształcie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego – ocenionych w sposób swobodny i w granicach jego kompetencji orzeczniczych, a w więc w oparciu o prawidłowo zgromadzone i oceniony materiał dowodowy.

W nawiązaniu do teoretycznych wywodów Sądu orzekającego przypomnieć należy, iż przestępstwo określone w art. 284 § 2 k.k. należy do kategorii tzw. przestępstw kierunkowych. Kodeks wymaga, aby zachowanie sprawcy było ukierunkowane na określony cel; tym celem jest włączenie cudzej rzeczy ruchomej lub cudzego prawa majątkowego do majątku sprawcy bądź postępowanie z tą rzeczą albo prawem majątkowym jak z własnym w inny sposób, np. darowanie go innej osobie itp. Wyklucza to możliwość popełnienia przestępstwa przywłaszczenia z zamiarem wynikowym (por. L. Gardocki, Prawo karne..., s. 302; A. Marek, Prawo karne..., s. 530). W związku z tym do przyjęcia realizacji znamion przestępstwa przywłaszczenia od strony podmiotowej konieczne jest wykazanie, że oprócz obiektywnego rozporządzenia przez sprawcę cudzą rzeczą ruchomą, jego działaniu towarzyszył zamiar tzw. animus rem sibi habendi, tj. zamiar zatrzymania tej rzeczy dla siebie albo dla innej osoby, bez żadnego ku temu tytułu i ekwiwalentu, lub zamiar przejęcia dla siebie cudzego prawa majątkowego (por. wyrok SN z dnia 6 stycznia 1978 r., V KR 197/77; wyrok SN z dnia 9 grudnia 2003 r., III KK 165/03, oraz wyrok SN z dnia 24 kwietnia 2007 r., IV KK 31/07, LEX nr 262665).

Podkreślić także należy, iż udowodnienie strony podmiotowej, w tym zamiaru bezpośredniego, w procesie karnym nastęrcza wiele trudności, ponieważ znamiona podmiotowe czynu, będące w istocie przeżyciami wewnętrznymi sprawcy, jego stanami psychicznymi, nie są bezpośrednio dostępne dla innych osób, a tym samym nie poddają się bezpośredniemu badaniu i weryfikacji. O istnieniu i charakterze tych przeżyć (w tym o postaci zamiaru sprawcy) wnioskować można jednak pośrednio, na podstawie ich zewnętrznej emanacji w postaci konkretnych zachowań. Wielokrotnie w orzecznictwie prezentowane były poglądy, że zamiaru popełnienia przestępstwa nie wolno domniemywać ani się domyślać, lecz musi być on ustalony w sposób pewny, wykluczający jakąkolwiek wątpliwość, w szczególności w wypadku, gdy oskarżony nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wówczas to ustalenie niezbędnego dla skazania za przestępstwo umyślne zamiaru sprawcy winno odbywać się w oparciu o zewnętrzne przejawy jego zachowania i całokształt przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zdarzenia. Dopiero bowiem na podstawie wszystkich okoliczności dotyczących danego wypadku i osoby sprawcy możliwe jest odtworzenie rzeczywistych przeżyć sprawcy i ustalenie, do czego zmierzał, czego chciał, względnie – postępując w określony sposób – co przewidywał i na co się godził. Możliwe jest więc ustalenie zamiaru sprawcy na podstawie samych tylko przedmiotowych okoliczności, związanych z konkretnym zdarzeniem, w oparciu o sam sposób działania, pod warunkiem jednakże, iż działanie to jest tego rodzaju, że podjęcie go przez sprawcę wskazuje jednoznacznie, bez żadnych w tym zakresie wątpliwości, na cel, do jakiego on zmierza. Jednoznaczność ta nie może oznaczać niczego innego, jak nieodzowność określonego skutku, gdyż wtedy tylko możliwe jest prawidłowe ustalenie, iż sprawca chciał takiego, a nie innego skutku swego działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12.5.1976r., V KR 20/76, GP 1976, Nr 22).

Odnosząc przywołane powyżej rozważania do realiów przedmiotowej sprawy, stwierdzić należy, iż Sąd Okręgowy w sposób trafny przyjął, że ustalone w sprawie zachowanie oskarżonego M. P. nie wyczerpywało znamion strony podmiotowej zarzucanego mu czynu, tj. nie było podyktowane zamiarem przywłaszczenia, a właściwie

sprzeniewierzenia ruchomości powierzonych mu do określonego sposobu użycia na podstawie dwóch umów leasingowych zawartych z (...) S.A. z siedzibą we W., w rozumieniu art. 284 § 2 k.k.

Jak już to na wstępie zaznaczono, podstawowym kierunkiem apelacji była polemika z oceną dowodów dokonaną przez Sąd I instancji w zakresie winy oskarżonego (zamiaru przywłaszczenia). Jej autor skupił się na próbie wykazania, iż Sąd Okręgowy błędnie ustalił stan faktyczny, dokonując nieprawidłowej oceny materiału dowodowego - in concreto wyjaśnień M. P., stojąc na stanowisku, że prawidłowa ocena depozycji ww. nie uprawniała do wnioskowania o braku po jego stronie zamiaru sprzeniewierzenia wyleasingowanych mu przez pokrzywdzonego maszyn. Sąd Apelacyjny zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej prokuratora i nie znalazł podstaw do jej kwestionowania. Przypomnieć w tym miejscu wypada, że zasada swobodnej oceny dowodów wyrażona w art. 7 k.p.k. nakazuje sądowi, by oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego na podstawie wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, nie będąc przy tym związany żadnymi ustawowymi regułami dowodowymi. Nie oznacza to jednak, by dowody należało oceniać bez uwzględnienia ich wzajemnego kontekstu, czego w istocie rzeczy domagał się apelujący.

I tak, zdaniem skarżącego Sąd orzekający niezasadnie przyjął, że M. P., zrywając kontakt z windykatorem oraz nie zwracając wyleasingowanych maszyn - in concreto maszyny gospodarki leśnej J. D. (...) oraz ciągnika rolniczego (...) - w wyznaczonym terminie, mimo uprzedniego rozwiązania umów leasingowych przez pokrzywdzonego i nieuiszczenia zaległych rat, nie miał zamiaru trwałego włączenia owych ruchomości do składników swojego majątku, a tym samym, że nie towarzyszył mu zamiar ich przywłaszczenia. W istocie, na co wskazywało uzasadnienie złożonego środka odwoławczego, skarżący dokonał własnej oceny materiału dowodowego, przy czym wyeksponował w niej jedynie te okoliczności, które w jego ocenie można zinterpretować na niekorzyść oskarżonego, a pominął pozostałe, trafnie wskazane przez Sąd I instancji.

W realiach rozpatrywanego przypadku bezspornym było to, że M. P. prowadził działalność gospodarczą w zakresie usług leśnych przy pomocy, m.in. wyleasingowanych od (...) S.A. z siedzibą we W. maszyn, zaprzestając w pewnym momencie regularnej spłaty rat wynikających z zawartych umów leasingu. Nie ulegało również wątpliwości to, że w chwili, gdy leasingodawca rozwiązał z tego powodu obydwie umowy na oskarżonym ciążył obowiązek zwrotu wyleasingowanych maszyn w wyznaczonym terminie, który nie został przez niego dotrzymany. Wbrew jednak twierdzeniom skarżącego, odpowiedzialność M. P. z powyższego tytułu miała charakter wyłącznie cywilnoprawny. Dla przyjęcia realizacji znamion, określonego w art. 284 § 2 k.k. przestępstwa sprzeniewierzenia (przywłaszczenia powierzonego mienia) konieczne jest bowiem wykazanie zarówno obiektywnego rozporządzenia przez sprawcę cudzą rzeczą ruchomą, jak też tego, że jego działaniu towarzyszył tzw. animus rem sibi habendi, to jest zamiar zatrzymania rzeczy dla siebie albo dla innej osoby bez żadnego ku temu tytułu i ekwiwalentu. Skarżący zamiaru tego upatrywał właśnie w odmowie wydania rzeczy i samowolnym ich używaniu przez oskarżonego oraz zerwaniu kontaktu z windykatorem działającym na rzecz pokrzywdzonej Spółki. Nie znajduje jednak podstaw identyfikowanie zamiaru przywłaszczenia powierzonego mienia z samym tylko faktem nieuprawnionego postąpienia z nim w inny, niż umówiony z właścicielem sposób, niezależnie od tego, jaką wolą objęty był skutek tak podjętego działania i jaki przyświecał mu cel. Istotą przywłaszczenia jest wszak zamiar nie bezprawnego władania cudzą rzeczą, nie bezprawne nią dysponowanie, czy nawet bezprawne zatrzymanie, lecz trwałe włączenie przez sprawcę przedmiotu przestępstwa do własnego majątku (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 18 czerwca 2013 r., II AKa 83/13 LEX nr 1342277). Dodatkowo jest to przestępstwo skutkowe. Skutek w postaci utraty przez właściciela rzeczy powstaje zaś z chwilą rozporządzenia rzeczą przez sprawcę z wyłączeniem osoby upoważnionej, a więc gdy wola rozporządzenia rzeczą zostaje uzewnętrzniona poprzez zachowanie sprawcy (por. wyroki SN z dnia 3 października 2005 r. V KK 15/05 LEX nr 157206, SA w Warszawie z dnia 12 lutego 2010 r. II AKa 443/09 LEX nr 677998 oraz postanowienie SN z dnia 15 listopada 2002 r. IV KKN 380/99 LEX nr 77427).

Podzielić należało stanowisko Sądu I instancji, iż w niniejszej sprawie oskarżonemu nie można było przypisać zamiaru sprzeniewierzenia wyleasingowanych maszyn w rozumieniu wyżej wskazanym. Konkluzja taka płynęła zarówno z wyjaśnień oskarżonego, jak i z obiektywnej analizy zachowania M. P. już po otrzymaniu oświadczeń o rozwiązaniu umów przez leasingodawcę. Skarżący, akcentując fakt, że oskarżony zerwał kontakt z windykatorem, że zwrócił

mu maszyny dopiero po przedstawieniu zarzutu ich sprzeniewierzenia, uprzednio samowolnie je eksploatując i przeznaczając zarobione przy ich pomocy środki finansowe na spłatę innych rat, całkowicie pominał przyczyny takiego stanu rzeczy, motywację i cel takiego postępowania oskarżonego. Niezaprzeczalnie kontakt firmy windykacyjnej, działającej na rzecz (...) S.A. z oskarżonym był istotnie utrudniony. Oskarżony bowiem, po wypowiedzeniu umów leasingowych, a faktycznie po 25 stycznia 2017 roku, kiedy to poinformował pracownika firmy windykacyjnej, że wyleasingowane maszyny znajdują się „w lesie” (vide: k. 15, 53-52), unikał kontaktu z firmą windykacyjną przez wiele miesięcy, nie dokonując w tym czasie ani zwrotu rzeczonych maszyn, ani spłaty zaległych rat. Zważyć jednak należy na trudną sytuację finansową oskarżonego, która początkowo wydawała się być przejściową i dawała mu nadzieję na spłatę zaległości, a tym samym na doprowadzenie do wznowienia formalnie już rozwiązanych umów leasingowych. Apelujący nie negował wszak tego, że oskarżony popadł w tarapaty finansowe, z powodu których zaprzestał terminowej spłaty rat leasingowych, a co w konsekwencji skutkowało rozwiązaniem obu umów, ani tego, że powodem dalszego wykorzystywania maszyn w ramach prowadzonego przez oskarżonego zakładu usług leśnych była chęć odzyskania płynności finansowej. Okoliczności te wynikały bezspornie z całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, a więc nie tylko wyjaśnień oskarżonego, ale i zeznań świadków – matki oskarżonego - M. K., jego brata - D. P., a nawet pracownika firmy windykacyjnej - R. C. oraz treści zgromadzonej w sprawie dokumentacji, uznanych przez Sąd meriti za wiarygodne, a których oceny skarżący w tym aspekcie nie kontestował, co znacznie osłabiło siłę jego argumentacji. Wszak zasada zawarta w art. 410 k.p.k., wedle której podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co mogło prowadzić do innych wniosków (por. SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43).

Nie mogło ująć uwadze Sądu odwoławczego i to, że oskarżony, mimo że nie oddał maszyn ich właścicielowi po rozwiązaniu umów leasingowych, do czego był zobowiązany, podejmował próby porozumienia z leasingodawcą, celem ustalenia sposobu spłaty zadłużenia. Deklarował spłatę w ratach, co uzasadniał problemami finansowymi, które traktował jako czasowe. Wprawdzie z deklaracji tych wywiązał się jedynie częściowo, dokonując spłaty tylko pierwszej raty zaległości w dniu 25 listopada 2016 roku w kwocie 16.530 zł, i nie dokonał zwrotu wyleasingowanych maszyn, tłumacząc to koniecznością dokończenia prac, wskazywał również na kolejne kontrakty, które miał zrealizować w przyszłości, mogące poprawić jego sytuację finansową i umożliwić spłatę powstałego zadłużenia. Rozumowanie oskarżonego nie było bezpodstawne, skoro w 2015 roku prowadzona przez niego działalność przyniosła dochód w wysokości ponad 150.000 zł (vide: k. 237). W związku z tym oskarżony mógł liczyć, że nowe kontrakty, po okresie załamania w 2016 roku (w którym zysk z tytułu prowadzonej działalności spadł do kwoty ok. 42.000 zł – vide: k. 240), pozwolą mu na odzyskanie płynności finansowej i spłatę zaległości. Logicznym zatem jest, że nie dysponując środkami finansowymi pozwalającymi na spłatę całego zadłużenia, unikał on kontaktów z windykatorem. Pośredni wpływ na takie zachowanie oskarżonego miało także postępowanie samej firmy leasingowej, która rozwiązała umowę leasingu dot. ciągnika rolniczego marki V. pod warunkiem zawieszającym, tj. uiszczenia do dnia 11 października 2016 roku kwoty zaległości wraz z odsetkami i kosztami manipulacyjnymi, dając oskarżonemu możliwość wznowienia umowy. Zresztą sytuacja taka miała miejsce już poprzednio – po rozwiązaniu umowy leasingu dot. maszyny leśnej marki J. D. w dniu 8 czerwca 2016 roku, umowa została wznowiona 27 czerwca 2016 roku (vide: k. 64). Tym samym oskarżony mógł liczyć, że leasingodawca kolejny raz da mu szansę i wznowi obydwie umowy leasingowe, aby dalej je, już legalnie, wykorzystywać w ramach prowadzonej działalności gospodarczej.

Z tych względów wyjaśnienia M. P., który - nie przecząc nigdy prawu własności leasingodawcy - zwłokę w zwrocie maszyn tłumaczył koniecznością dalszego ich używania, celem odzyskania płynności finansowej firmy, brzmiały przekonująco. Wprawdzie wysiłki te ostatecznie speliły na niczym, m.in. wskutek dużej konkurencji na rynku usług leśnych, przedłużania się procedur przetargowych i stosowania niedopuszczalnych praktyk przez nieuczciwą konkurencję (w tym podbieranie pracowników, dosypywanie pestycydów do paliwa, przebijanie opon), co skutkowało tym, że nawet, mimo wygranego przetargu i wykonania zakontraktowanych prac, należne oskarżonemu wynagrodzenie potrącono na poczet kar umownych za nieterminowe ich wykonanie (vide: spór z Nadleśnictwem U.), jednakże stanowiły jedną z ważniejszych okoliczności, na podstawie których Sąd orzekający wnioskował o zamiarze

M. P.. Pomimo, że pozwalały one na wnioskowanie w relewantnym dla sprawy zakresie, to skarżący okoliczności tych w żaden sposób nie zakwestionował. Apelujący co prawda podniósł, że środki wypracowane przez oskarżonego w czasie samowolnego używania maszyn przeznaczył on na spłatę innych rat, pominął jednak okoliczność, że M. P. jeszcze w maju 2017 roku dokonał dwóch wpłat – w dniu 18 maja kwoty 1.000 zł na poczet umowy leasingu dot. ciągnika, oraz w dniu 22 maja kwoty 500 zł na poczet umowy leasingu dot. maszyny gospodarki leśnej (k. 101a, 102), co pośrednio wskazywało także i na to, że wypracowane w tym czasie przez oskarżonego środki finansowe były niewielkie, jak na skalę jego zadłużeń, a czego ostatecznym potwierdzeniem była rezygnacja z dalszego prowadzenia działalności gospodarczej.

Podkreślić w końcu należy, iż pokrzywdzony, za pośrednictwem firmy windykacyjnej, odebrał wyleasingowane ruchomości, tj. zarówno maszynę, jak i ciągnik wraz z kluczami i dokumentami, które oskarżony wydał za pośrednictwem upoważnionego pracownika firmy windykacyjnej, gdy zrozumiał, że nie jest w stanie odzyskać płynności finansowej i spłacić zaległości leasingowych. Wprawdzie uczynił to dopiero w dniu 16 października 2017 roku, nie oznacza to jednak, że postąpił tak wyłącznie z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, jak chciał tego apelujący. Mając bowiem na uwadze całokształt wyżej omówionych okoliczności – wynikających z dowodów, których skarżący nie zakwestionował - nie sposób odmówić wiary wyjaśnieniom oskarżonego, iż „Ja nie chciałem przywłaszczyć tych maszyn. Cały czas liczyłem się z ich zwrotem leasingodawcy, jeśli nie uda mi się spłacić zaległości w ratach. Zwróciłem te maszyny w momencie, kiedy zrozumiałem, że nie będzie mnie stać na spłatę zadłużenia” (vide: k. 374). Oskarżony miał przecież wiele do stracenia: firmę, do której prowadzenia potrzebne były mu wyleasingowane maszyny i zainwestowane w umowy środki własne w niebagatelnej wysokości (oskarżony uiścił łącznie blisko 40 % wartości ciągnika oraz 30 % wartości maszyny gospodarki leśnej – vide: k. 119, 121, 101a, 102). Okoliczności te jak się wydaje początkowo miał na uwadze także oskarżyciel publiczny, skoro doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa pokrzywdzony skierował w lutym 2017 roku a zarzut sprzeniewierzenia mienia przedstawiono oskarżonemu dopiero w dniu 4 października 2017 roku, choć sprawa nie była skomplikowana prawnie ani dowodowo (vide: k. 1, 188).

Reasumując, całokształt zachowania oskarżonego, oceniony kompleksowo w powiązaniu z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.), świadczył o tym, iż nie chciał on pozbawić leasingodawcy prawa własności i trwale włączyć używane maszyny do własnej masy majątkowej, a takie dopiero działania znamionowałyby zamiar przywłaszczenia. W tych okolicznościach nie można przyjąć zdaniem Sądu Apelacyjnego, że M. P. towarzyszył zamiar określony jako animus rem sibi habendi. Podkreślić należy, że do istoty przywłaszczenia należy osiągnięcie celu w postaci uczynienia z cudzej rzeczy swojej własności. Sprawca przestępstwa przywłaszczenia musi działać w ściśle określonym celu, nie wystarcza by godził się na możliwość przywłaszczenia, musi on bowiem tego chcieć i to musi być jego celem. W zamiarze tym nie mieści się więc jedynie czasowe uniemożliwienie dysponowania rzeczą przez jej właściciela. Szkada powstała w majątku osoby uprawnionej ma w zamierzeniu przywłaszczającego nieodwracalny charakter (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach, z dnia 6 maja 2011 r., II AKa 104/11 Lex 1001353).

Z tak opisaną sytuacją nie mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie. A zatem, nietrafnie skarżący zarzucił Sądowi I instancji błąd w ustaleniach faktycznych wpływający na treść wyroku, na uzasadnienie którego przedstawił odmienną wersję przebiegu zdarzenia. Zarzut błędu jest trafny, gdy zasadność ocen i wniosków przyjętych przez sąd I instancji nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, a błąd ten mógł mieć wpływ na treść orzeczenia. Zarzut ten nie może sprowadzać się tylko do zakwestionowania stanowiska sądu, ale powinien wskazywać nieprawidłowości rozumowania sądu. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu nie prowadzi do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych, jak wynika z utrwalonych w tym zakresie poglądów orzecznictwa i doktryny.

Z tych wszystkich względów wyrok uniewinniający Sąd Okręgowy należało utrzymać w mocy, o czym Sąd odwoławczy orzekł na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. w punkcie I. wyroku, obciążając kosztami procesu za postępowanie odwoławcze Skarb Państwa, stosownie do brzmienia art. 636 § 1 k.p.k. in fine (punkt II. wyroku).

Z uwagi na powyższe, orzeczono jak w sentencji.

*Izabela Pospieska Maciej Świergosz Jarema Sawiński*